

— WARUNKI —
PRENUMERATY

Miesięcznie . 2.50
Kwartalnie . 7.50
z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu w Białymstoku.

BIĄŁOSTOCKI GŁOS CODZIENNY

Demokratyczne pismo informacyjne.

CENY OGŁOSZEŃ
za wiersz milimetrowej wysokości, szerokości szpalty redakcyjnej 50 groszy, drobne za wyraz 15 groszy
Komunikaty instytucji prywatnych lub społecznych w kronice płatne.

Pełnomocnictwa przyjęto w II czytaniu

P. Premier zagroził dymisją rządu

N. P. R. w obronie praw i zdobyczy robotniczych

Posiedzenie Sejmu w dniu 21 b. m., na którym ukończono w 2 czytaniu dyskusję nad ustawą o pełnomocnictwach oraz przeprowadzono nad nią głosowanie, obfitowała w trzy ciekawe momenty: oświadczenie przedstawiciela N. P. R., p. Popiela, iż klub nie może głosować za pełnomocnictwami, — pikantne przemówienie opozycyjne p. Libermana (PPS), oraz wypowiedzenie się przedstawiciela Piastu, p. Kowalczyka, przeciwko poprawce p. Bitnera (Ch. D.), aby pełnomocnictwa udzielić rządowi tylko do 1 stycznia 1927 i wniesienie przezeń poprawki, by ustawa obowiązywała do ukończenia następnego Sejmu — bez ścisłych ograniczeń terminu. Posłowie Rogula (Białorusin), Prystupa (Kom.) i Sobolewski (Biał. Hrom.) opowiedzieli się w dyskusji przeciwko pełnomocnictwom.

Przedstawiciel niemców, p. Kronig, oświadczył się za pełnomocnictwami, lecz zaznaczył, że klub jego daje je tylko rządowi p. Bartla.

Rząd grozi dymisją!

W dyskusji zabrał głos p. premier Dr. Bartel, który imieniem rządu oświadczył się przeciw obcinaniu terminu pełnomocnictw: Panowie musicie rozstrzygnąć, czy pozwolicie rządowi wykonać zamierzenia, które z całą szczerością tu wypowiedział. Muszę stwierdzić imieniem rządu, że termin 1 czy 31 stycznia jest nie do przyjęcia,

bo zamierzenia rządu muszą być wzięte w dłuższej perspektywie. Terminu nie mogę określić, ponieważ chcę, żeby słowo moje miało wagę; dlatego stawiam ten kres, którym jest

ukonstytuowanie się następnego Sejmu.

Panowie chcą mnie zmusić do określenia tego terminu, a ja muszę oświadczyć, że go określić nie potrafię.

Oświadczam imieniem rządu, że gdyby ten termin ograniczono do 1 lub 31 stycznia, to

rząd wyciągnie z tego odpowiednią i właściwą konsekwencję.

Trzecie czytanie ukończone

W głosowaniu przyjęto art. 1 wraz z poprawką p. Libermana o skreślenie z zakresu uprawnień Prezydenta świadczeń społecznych.

Art. 2 (czego rozporządzenia dotyczyć nie mogą) przyjęto z poprawkami: 1) W myśl wniosku p. Bagńskiego skreślono słowa „oraz prawa małżeńskie”; 2) przyjęto wniosek p. Dubanowicza i Strońskiego, aby rozporządzenia nie mogły dotyczyć obiegu biletów zwadkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, 3) przyjęto wniosek p. Niedziałkowskiego, aby nie mogły one dotyczyć zbycia, zamiany i obciążenia nieruchomości majątku państwowego. Wreszcie 4) przyjęto wniosek pp. Popiela i innych, aby nie dotyczyły obowiązującego ustawodawstwa robotniczego. Wniosek ten przyjęto 149 głosami przeciw 137.

Art. 3, który stanowił, że ustawa obowiązuje najdalej do dnia 31 października 1927 r., przyjęto w redakcji p. Kowalczyka (Piast), która głosi, że ustawa obowiązuje

do dnia ukończenia się następnego Sejmu bez określenia terminu. Wniosek ten przyjęto 155 głosami przeciw 125. Inne wnioski do tego artykułu odrzucono.

W ten sposób cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu. Następnie Izba ratyfikowała w 2 i 3 czytaniu kilka umów z obcymi państwami.

Następnie posiedzenie dziś o g. 4 po poł.

Rząd Herriota

nie otrzymał zaufania

Francja nad skrajem przepaści

W ciągu dnia 21 b. m. na arenie politycznej nastąpiło pewne uspokojenie. Zdawało się, iż

Herriot opanował sytuację. Przed południem zebrała się rada gabinetowa i obradowała pod przewodnictwem prezydenta Doumergue.

Wieczorem Herriot nieco zdenerwowany stanął przed Izłą

dla złożenia deklaracji rządowej. W deklaracji Herriot zaznaczył, że sytuacja nie była jeszcze nigdy tak jasna, jak obecnie i nigdy nie wymagała tak szybkiej decyzji dla ratunku Francji.

Po odczytaniu deklaracji rządowej Izba przystąpiła do dyskusji nad interpelacjami poselskimi w sprawie sytuacji finansowej. Obrady odbywały się w nastroju silnie podnieconym. Minister skarbu de Monzie oświadczył, że otrzymał list od

gubernatora Banku Francuskiego, zawiadamiający, iż Bank jest skłonny zrobić użytek z kredytów domu bankowego Morgana, oraz do rzucenia na rynek dewiz, których sprzedaż byłaby niezbędna w tym celu, ażeby umożliwić skarbowi sprostanie terminowym zobowiązaniom.

Po krótkiej nerwowej dyskusji, Izba deputowanych

290 głosami przeciwko 237, odmówiła rządowi zaufania.

W ten sposób upadł rząd z takim trudem powołany do władzy. Dokład zdąży

Francja, stojąca już dziś nad skrajem przepaści,

nikt z francuzów odpowiedzieć nie może.

Zapanował chaos i podniecenie, wszyscy kroczą w jakimś błędnym kole przesileni rządowych. Kto będzie miał odwagę stworzyć nowy gabinet, trudno stwierdzić...

Po głosowaniu

Po głosowaniu, wyrażającym rządowi nieufność, Herriot wraz z członkami gabinetu opuścił salę obrad wśród manifestacji lewicy.

Minister skarbu de Monzie, zwróci

cił się do Izby z ostrzeżeniem, ażeby natychmiast uchwaliła projekty ustawy, upoważniającej Bank Francuski do korzystania z kredytów Morgana.

Mowa p. min. Zaleskiego

na Sejmowej Kom. Spr. Zagr.

W dniu 21 b. m., na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, p. min. A. Zaleski, wygłosił dłuższe przemówienie o polityce zagranicznej Polski.

Szczegółowo i dokładnie scharakteryzował stanowisko Polski do państw Europy i świata, podkreślając mocno

konieczność pokojowej współpracy na każdym polu.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił p. min. znaczeniu Ligi Narodów oraz konieczności uzyskania stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi.

Ze względu na duże znaczenie exposé, podamy je w obszernym streszczeniu w następnym numerze.

Niemcy o mowie p. Zaleskiego

BERLIN, 21.7. (PAT). Prasa wieczorna, zamieszczając obszernie streszczenia mowy p. Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego, podkreśla ustęp, wskazujący na pokojowe zamiary Polski i przytacza słowa Ministra: „Nie chcemy ani

jednej piędzi cudzej ziemi, tak samo, jak w żadnym wypadku nie oddamy ani jednej piędzi naszej”. Wywody p. Ministra dzienniki zaopatrują w nagłówki przychylnie.

Następstwa strajku górników

LONDYN, (AW) 21.7. Jak donosi „Morning Post”, w Anglii została wstrzymana produkcja żelaza z braku węgla.

147 wielkich pieców hutniczych jest nieczynnych. Wczoraj ostatnie piece zostały zgazowane.

Konferencja premiera Bartla z marsz. Senatu

Dn. 21 b. m. o godz. 12-ej w południe odwiedził p. Marszałka Senatu Trąbczyńskiego p. premier Bartel i odbył z nim konferencję w sprawie zmian konstytucji.

Złoty i Dolar

Dnia 21-go lipca,

Bank Polski płacił za dolara 9.10 zł. W obrotach międzybankowych — żądano 9.07 zł.

N. P. R. przeciw pełnomocnictwom

Imieniem N. P. R. p. Popiel zaznaczył, że szkoda, iż wielki program rządowy został wyłożony przez skreślenie prawa dokreślenia między kadencjami i wszystko sprowadza się obecnie do pełnomocnictw.

Jesteli Pan Premier powołuje się na dotychczasowe wyniki działalności Rządu, to chcielibyśmy, ażeby był bardziej powściągliwy w przypisywaniu sobie wielu rzeczy, które są wynikiem pomyślniej koniunktury, a także były w znacznej mierze przygotowane przez Rząd koalicyjny p. Skrzyńskiego.

Mówca zajmuje się następnie głównie sprawami, dotyczącymi rzesz pracujących. Nie widzimy niestety — kontynuuje p. Popiel — konkretnych nastawień Rządu w sprawie zagadnień pracy. Rząd p. Bartla jest jedynym rządem, który nie słożył oświadczenia o nienużalności obowiązującego ustawodawstwa robotniczego.

Musi nas to napawać obawą, zwłaszcza wobec słów o przeciwstawieniu „doktrynerskim eksperymentom” w sprawach gospodarczych.

Pominięto także dziedzinę ubezpieczeń społecznych. Obawiamy się, że słowa o „doktrynerskich eksperymentach” będą się odnosiły do ograniczenia świadczeń w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku.

Ministerstwo Pracy ogłosiło materiały, co do obciążenia produkcji świadczeniami społecznymi. Kiedy

uczyni to samo z kosztami administracyjnymi, szczególnie co się tyczy pensji dyrektorów? Wątpliwości budzi w nas również

sprawa czasu pracy. Nie wiemy, czy Rząd pójdzie drogą ścisłego wykonania istniejącej ustawy, czy też w duchu tych wyłomów, które robotnikom narzucone zostały w okresie największej depresji.

W niektórych ustępach exposé widnieje nieuzasadniony optymizm w sprawie sytuacji robotników. Zdaje się, że Pan Premier ulega zbyt łatwo nastrojom pewnych czynników wielkokapitałistycznych. Tutaj p. Popiel przytacza szereg cyfr i przykładów, które świadczą, iż poprawa bytu klasy pracującej jest iluzją. W konkluzji p. Popiel oświadczył:

„Klub nasz pragnie utrzymać stosunek swój do Rządu w płaszczyźnie ściśle rzeczowej. Idziemy Rządowi na rękę w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej

do tych granic, gdzie nie podważa to samego ustroju parlamentarnego. Byłoby gotowi dać Rządowi pełnomocnictwa w ściśle określonych sprawach ulepszenia administracji i naprawy stosunków gospodarczych. Gdy jednak zakres pełnomocnictw został tak znacznie rozszerzony, a sprawy społeczne budzą tyle zaniepokojenia, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że w tych warunkach

nie możemy głosować za temi pełnomocnictwami”.

P. P. S. dumna z krwi przelanej...

P. Liberman odmówił rządowi pełnomocnictw, gdyż widzi w nich zamaskowaną dyktaturę i zamach na prawa parlamentu.

Przedstawiciel P. P. S. obsypał wprawdzie p. premiera komplementami za jego osobiste zasługi, niemniej jednak stwierdził, iż rząd,

milcząc w sprawie rozwiązania obecnego Sejmu, obraża moralność...

Przemówienie p. Libermana, aczkolwiek miejscami dowcip-

ne i nie pozbawione głębszych akcentów—szwankowało ogromnie na jednym punkcie: Oto p. Liberman bronił z jednej strony ustroju parlamentarnego i praw demokracji, a równocześnie zaznaczył z dumą, iż stronnictwo jego brało czynny udział w przewrocie majowym, który przecież miał wówczas posmak dyktatury... Są to już jednak tajemnice logiki socjalistycznej, których „profan” nie-marksista nigdy nie ogarnie.

DOLAR 9.10!...

W exposé p. premiera Bartla obraz sytuacji ekonomicznej państwa odmalowany został w barwach pogodnych i optymistycznych. Może — a nawet całkiem napewno — nie jest to wyłączna zasługa obecnego rządu, atoli zaprzeczyć się nie da, iż pewne oznaki poprawy sytuacji są zupełnie wyraźne, a nawet noszą cechy niejakej trwałości.

Nie ulega tedy wątpliwości, że dolar, a z nim inne „twarde” waluty ustatkowały się na giełdzie wewnętrznej. Wprawdzie p. premier Bartel okazał się zwoleńnikiem wynalazku p. ministra Zdzichowskiego, t. zw. zło tego o parytetie „gospodarczym”, ale to w niczem nie umniejsza doniosłości tego faktu, że dolar obniżył się do poziomu 9.15 — 9.14, i ujawnia tendencję do dalszej powolnej obniżki. Już ten fakt wzbudza wiele nadziei.

Bilans handlowy jest w dalszym ciągu aktywny. W kwietniu saldo dodatnie wynosiło za ledwie 22 miliony zł. Za czerwiec otrzymaliśmy przewyżkę wywozu nad przywozem już w wysokości 76 milionów, a więc 3 i pół razy tyle. Jeśli nawet uwzględnimy, że ogólne obroty handlu z zagranicą wynoszą w r. 1926 przeciętnie 30 — 40 procent obrotów zeszłorocznych, to i tak statystyka podaje uspokajającą informację, iż od marcowego minimum obroty nasze zwolna lecz stale się powiększają.

Odbija się to na rynku pracy. W lutym było bezrobotnych (w okrągłej liczbie) 362 tysiące. Dziś — połowa lipca — ludzi bez pracy urzędy rejestracyjne notują tylko 282 tysiące, a więc o okrągłe 80 tysięcy mniej. Stanowi to obniżkę tej klęski społecznej o 23 proc., a więc o sumę zupełnie nie błahą. Istnieją pewne nadzieje, iż ożywienie przemysłu, zwłaszcza włókienniczego i we właściwym sezonie — drzewnego, pozwoli na dalszą redukcję bezrobocia.

Może najgorzej jest z cenami. Wprawdzie oficjalny wskaźnik statystyczny wykazuje obniżkę (za czerwiec równą stabilizacji różnicę 0.3 proc. in minus!), jednakże żywy barometr cen — humory naszych żon i gospodyń — mówi zgola co innego. Ma-

sto, mięso owoce, jarzyny trzymają się na zgoła zawrotnych poziomach cen.

Obieg pieniężny zwolna wzrasta, gdy równocześnie pokrycie nie spada. Stopa procentowa (tymczasowo, niestety, tylko oficjalnie!) obniżyła się. Czarna giełda zrobiła się giełdą... różową — bo ona właściwie gra na zniżkę dolara.

P. premier Bartel objawy te spostrzegł, zanotował i ad captandam benevolentiam Sejmu przed oczy posłów rzucił. Jest to metoda, której umiał się imać p. Wł. Grabski, a przed nim wielu innych szefów rządu i ministrów Skarbu.

Znaleźli się ludzie, którzy rozpatrywanie tego pomyslnego bilansu ekonomiki narodowej zaczęli rozpatrywać pod kątem za wistnej niechęci do rządu. „Nie twoja to zasługa!” było ich pierwszą — a często i... ostatnią — w tym względzie myślą. Inni poczęli udowadniać, że aby dolar spadł, trzeba było... wybuchu majowej rewolucji. To rozumowanie, od którego już tylko krok jest do sylogizmu, iż dla obniżki cen masła trzeba... trzystu trupów na ulicach Warszawy, jest w swej ohydzie tak potworne, że polemizować z niem jest ponad nasze siły moralne.

Z innej przeto strony podchodzimy do sprawy. P. premier słusznie zwrócił naszą uwagę, że sytuacja się polepsza. Uznajmy te objawy za dobry początek i — pchnijmy dzieło odrodzenia ekonomicznego dalej. Zdobądźmy się na wysiłek i wolę zwycięstwa! Skoncentrujmy uwagę na naszym życiu gospodarczym i wesprzyjmy je teraz skonsolidowaną pracą całego narodu. Wyzyskajmy przejściowe koniunktury, aby je przetrwały. Wysiwny się na czoło, nie jako przypadkowi beneficenci, ale jako silny, zdrowy i twórczy organizm wytwórczy i handlowy.

Braknie wtedy czasu na jałowe spory, czy huk armat sprzyja stabilizacji walutowej, czy nie. Nie prawda formalna, ale istotna prawda zwycięstwa ekonomicznego ozłoci nam wówczas dni powodzenia, które uspokoi umysły i pojedna serca.

Co inni piszą?

P. Bartel w opalach.

P. premier, prof. Bartel, stanowczo jest klasycznym przykładem przysłowiowego twierdzenia: Jeszcze się ten nie narodził, który wszystkim dogodził.

Nie zaglądał do Sejmu: gniewała się demokracja! Przyszł i wygłosił exposé: gniewają się niemal wszyscy! I tak tedy źle, i tak — jeszcze gorzej.

Nprz. „Słowo” wileńskie ztyma się niesłychanie: za to, że z Wilna wzięty został nowy minister reform rolnych, i że w ogóle Wilno teraz w modzie — płaci p. Cat. takimi uwagami: „ta mowa się wyciska z wody jak gąbka. Bezpogromowość i bezplanowość rządu prof. Bartla znalazła swój wyraz symboliczny w mowie prof. Bartla.

I dalej:

mowa premiera Bartla to restauracja Sejmu, to restauracja stosunków z przed przewrót majowego.

Aż wreszcie istotny, wezbrany sentyment wybuchł:

Panie Marszałku! Pocóż eggie swego wierzchowca dał do trzymania takiemu karłowi.

„Słowo” jest organem monarchistów, którzy ewent. skłonni byłiby zgodzić się na dynastję... krajową. P. Bartel w tym obozie dogorywa politycznie...

„Kurier Poznański” układa definicję nie monarchistyczną, ale za to... tapicerską, bo mówi, że

exposé premiera Bartla przypomina dywanik staroświecki przed łóżkiem, zrobiony kunstownie z różnobarwnych latek, skrawków i szmatek. Premier Bartel pracowicie zarył go z różnych raportów ministerjalnych i rozwinął szeroko na trybunie parlamentarnej. Nieestety, większość kawałków, z których spreprowowano ten dywanik jest: albo pozbierana z cudzych warsztatów i podwórek, albo drze się za lekkim nawet dotknięciem.

Wśród poznańskich „tapicerów” p. Bartel też nie zdał, jak widać, egzaminu.

Żydzi są względniejsi. Ciepło akcenty, jakie znalazł dla nich p. premier, nie wzbudzą tam wprawdzie otwartego entuzjazmu, ale zawsze taki nprz. „Nasz Przegląd” ufa! A ufając — pisze:

rząd, który postawił sobie za zadanie dowieść, że nie forma, lecz treść stanowi źródło udurowienia Polski, potrafi i wadliwą formę pełnomocnictw napęlić pożyteczną treścią. Na tę zdrową treść i realne czynny czeka z niecierpliwością rozważna i bezstronna część społeczeństwa, a gdy te oczekiwania się spełnią, opinia kraju będzie po stronie Rządu, bez względu na to, kiedy danem jej będzie wyrazić namacalnie swą wolę za pomocą wyborów do nowych izb prawodawczych.

Tutaj tedy p. Bartel ma pewne szanse! Ma je i p. minister Handlu, Kwiatkowski, który na konferencji z kupcami żydowskimi, oświadczył (jak donosi tenże „Nasz Przegląd”), że musiał doprowadzić, żeby stary ministerjalne i władze zmieniły swój stosunek do obywatela kupca żydowskiego, traktując go, jak lojalnego i potrzebnego do rozwoju życia gospodarczego w Polsce.

Dalej minister wyraził przekonanie, że walka z lichwą powinna przybrać inne formy.

No, tak: to zawsze coś jest! „Antysemityzm ekonomiczny” ma być zlikwidowany...

„Kurier Poranny” pociesza się, jak może:

Sankcje karne dla posłów ciągnących rzyki od rządu, zostały uchwalone, i to jest bodaj jedyny skutek bezpośredni Przelomu Majowego i rzuconego przez Marszałka Polski hasła: „na duzo jest w Polsce nieprawości”.

Natomiast źle jest z... wyborami, bo

zachodzi pytanie, czy wobec coraz jawniejszej i zuchwalszej pracy reakcji nad wicherzeniem umysłów są istotnie szanse, że wybory

Dolar spadnie!

Przepowiednie prasy żydowskiej

Zarg. „Hajnt”, powołując się na informacje z kół wtajemniczonych zapowiada wielki spadek kursu dolara. Ma to wynikać z decyzji rządu i władz Banku Polskiego, aby nie hamować zwyczajki złotego, czego początkowo obawiano się z uwagi na powodzenie eksportu polskiego.

Tenże dziennik notuje pogłoski o nowych rokowaniach pożyczkowych dla Polski, przy czem wymienia rokowania z grupą duńską o kredyt 25 milionów dolarów na sfinansowanie tegorocznych zbiorów, oraz jakoby z grupą Harrimana o 15 mil. dolarów również dla rolnictwa.

Znów remuneracje...

Tym razem w M-stwie Skarbu

Niektóre pisma stołeczne doniosły, że w M-stwie Skarbu zostały w tych dniach wypłacone poważne remuneracje urzędnicze.

Już w ub. roku sprawa remuneracji była przedmiotem ożywionej dyskusji w Sejmie, gdzie nawet — o ile pamiętamy, na wniosek „Wyzwolenia” — uchwalono rezolucję, aby rozdawanie remuneracji bądź prze-rwać, bądź podporządkować na kazom społeczno-humanitarnym, t. zn. dawać je urzędnikom, obciążonym wielką

rodziną, dotkniętym nieszczęściami i t. d. Rezolucje Sejmu pozostały głosem wołającym na puszczy: biurokracja głucha jest na takie apele!

I oto, gdy masy kolejarskie, pocztowe, nauczycielskie i t. d. dosłownie często z głodu przymierają, w M-stwie Skarbu spada na wysokich dostojników la-wina remuneracji. Czy to jest sprawiedliwe?

Co myśli o tem p. premier Bartel?

Cieżki kryzys gospodarczy Francji

Sytuacja finansowa bez wyjścia

Omawiając świeże przesilenie gabinetowe „Toms” w bardzo ponurych barwach przedstawia sytuację skarbu francuskiego. Skarb ma obecnie do dyspozycji 600 milionów franków, inne źródła dochodów, jak podatki, cła i t. p. dadzą łącznie do końca sierpnia r. b. około 750 milj. fr.

Równocześnie po stronie pa-sywów wydatki wraz z bonami obrony narodowej i ratami długów zagranicznych tworzą razem sumę 2 miliardów franków, które skarb państwa musi wypłacić do dnia 21 sierpnia r. b.

Odnaczenie uczonego polskiego

Ukraińskie Towarzystwo Naukowe imienia Szewczenki mianowało prof. Balzera swoim członkiem rzeczywistym w uznaniu jego zasług naukowych. Dyplom wręczyła prof. Balzerowi delegacja, złożona z profesorów

Studzińskiego i Korduby. Odnaczenie to jest najwyższem odnaceniem naukowca, jakie nadają ludziorzasiłownym ukraińcy.

Jak P. P. S. mścić się potrafi

Socjaliści w roli prowokatorów

(Korespondencja własna).

Lapy, w lipcu.

Wielkie poruszenie wywołała tu sprawa burmistrza Świątkowskiego, który wraz z kilkoma innymi osobami został aresztowany pod zarzutem należenia do organizacji komunistycznej. Świątkowski byłby pepesowiec stał się solą w oku dla tutejszych socjalistów, od chwili opuszczenia ich szeregów i poczynił przeciw nim szereg bezpodstawnych zarzutów, co spowodowało jego aresztowanie, a mimo, że rewizja przeprowadzona u Świątkowskiego z polecenia starostwa, nie dała żadnych pozytywnych rezultatów i mimo, że uchwała rady miejskiej stwierdza nienaganne zachowanie się Świątkowskiego na stanowisku burmistrza —

intryga pepesowska jest tak silna, że wszyscy aresztowani maldają się

w więzieniu

śledzom. Druga sprawa, która wywołała gburzenie w całym mieście — jest zajęcie w tut. warsztatach kolejowych, gdzie w czasie wypadków majowych, kilku osobników (Martens, Rzepkowski i Lipski)

z niewyraźną przesłonięcią, zaczęło w różny sposób prowokować tutejszych robotników. Gdy na-pomnienia nie odniosły skutku, wówczas robotnicy zażądali od kierownictwa warsztatów, aby prowokatorów usunęto, co też zostało uczynione dla zapobieżenia ewentualnym ekscesom.

Alle prowokatorzy nie mogli prze-boled swego ponizenia i za sprawą ubocznych instyg potrafiliby uzyskać poparcie policji,

która wbrew zarządzeniu administracji wprowadziła ich

pod osłoną bagietów do służby. Wypadek ten wywołał powszechnie oburzenie. Społeczeństwo tutejsze domaga się natychmiastowego wyjaśnienia sprawy Świątkowskiego i usunięcia prowokatorów ze służby w tut. warsztatach kolejowych, których dalszy pobyt doprowadziłby do poważnych zaburzeń.

A—moł.

Węgiel polski zdobywa coraz nowe rynki

Jest tani i dobry

Pisma angielskie z niepokojem stwierdzają fakt, że Anglia coraz bardziej zatracza swe dotychczasowe rynki zbytu węgla

na korzyść Polski,

zwłaszcza zaś państwa skandynawskie, prawie całkowicie opasowane są przez eksport polski.

Pisma wyrażają obawę, że w razie przeciągnięcia się strajku górników

rynki te Anglia utraci już na zawsze,

tembardziej, że gatunek węgla polskiego jest bardzo wysoki, zaś

cena jego jest nieco niższa od cen węgla angielskiego. Obawy te są tem słuszniejsze, a punktu widzenia angielskiego, że dziś już koleje angielskie używają wyłącznie węgla z kopalń obcych.

Co słychać nowego?

23
lipca

PIĄTEK

Dzień: Apollinarij

Jutro: Krystyny

Wschód słońca o godz. 3 min. 40 rano.
Zachód o godzinie 7 minut 43 wiecz.
Ubyło dnia 43 minuty.

Różne

MISJA PROF. KEMMERERA A RUCH BUDOWLANY W POLSCE

Misja prof. Kemmerera zainteresowała się bliżej ruchem budowlanym w Polsce, co uświadomiło się w tem, że dnia 19 b. m. pan Graham, sekretarz generalny misji prof. Kemmerera w towarzystwie inż. B. Hlański, jako tłumacza, zwiedził budowę wielkiego domu spółdzielczego o 65 lokalach i 338 ubikacjach, będącego na ukończeniu według planów prof. Lalewicz przy ul. Mokotowskiej 51/53.

P. Graham interesował się szczególnie warunkami i cenami budowy domu, kosztami placu, wysokością wkładów członkowskich, oraz warunkami udzielonych przez rząd kredytów budowlanych, których stan jest przedmiotem badań misji.

KOMUNIKAT DYR. KOLEI

Dyrekcja Kolei Państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 25 lipca r. b. bieg poc. podmiejskiego Nr. 729, odchodzącego z dworca Wileńskiego o godz. 10.45 przedłuża się do st. Sadowe, dokąd przybywać będzie o godz. 12.28, powrotny zaś poc. 730 odchodzić będzie ze st. Sadowe o godz. 13.52 i przybywać na dworzec Wileński o godz. 15.52.

POBOR

W czwartek, 22 lipca, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisariatach 6, 8, 9, 11, 13, 16, 19/22, 20/21, 22 i 23, podlegających P. K. U. Nr. 2. Czynności komisji rozpoczną się, jak zwykle, o g. 9-ej rano.

OBIADY DLA INWALIDÓW

Stołeczny obywatelski komitet pomocy bezrobotnym polecił sekcji dożywiania wydawanie członkom Legii Inwalidów wojsk polskich do 60 obiadów dziennie, przyczem członkom Legii, nieotrzymującym zasiłków obiadu te wydawane będą bezpłatnie, otrzymującym zaś zasiłki za połowę ceny kosztu. Kontrolę korzystających z obiadów przeprowadza zarząd Legii.

Harcerze warszawscy w obozach letnich

Zdrowi, rzeźwi i weseli

W Gadamcu pod Przasnyszem odbywa się wielki obóz zbiorowy harcerskich drużyn stołecznych. Harcerze, przydziale gospodarczo do miejscowych garnizonów wojskowych, mieszkają w namiotach.

Członkowie obozu rekrutują się ze sfer niezamożnych, przeto opłaty za obóz były bardzo niskie. Organizację obozu przeprowadziło Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Praskich pod przewodnictwem prezesa p. gen. Zienkiewicza. Komendantem obozu jest p. redaktor Józef Sosnowski.

Szczera życzliwość otacza obóz ludność miejscowa z p. Gadamskim, właścicielem terenu na którym urządzono obóz, naczelnym. Nastroj wśród harcerzy bardzo dobry, wyniki zdrowotne już widoczne. Dodać należy, że obóz zbiorowy Chorągwi Stołecznej jest największym obozem harcerskim w roku bieżącym. Radośni i zdrowi powrócą harcerze do Stolicy w pierwszych dniach sierpnia r. b.

Wśród bagien i trzęsawisk Kasy Chorych

III.

Jak to nazwać?

Nim zabierzemy głos sami, przeczytajmy, co piszą inni. A więc w nr. 3 miesięcznika p. t. „Lekarz Kasy Chorych”, na str. 8, w artykule p. t. „Gospodarka w Kasie Chorych m. Warszawy (Na podstawie sprawozdania Zarządu K. Ch. za rok 1924)” czytamy, między innymi:

„Ze sprawozdania warszawskiej K. Chorych za r. 1924 wi-

dać, że za dom na Mławskiej ulicy, w którym się mieści ambulatorium, przerobione z jatek, zapłacono 200.000 zł. (40.000 dolarów). W rozmowie z jednym z lekarzy warszawskich dowiedziałem się, że kilkakrotnie proponowano mu nabycie tego domu za 10 tys. dolarów... Tak pisze redaktor „Lekarza Kasy Chorych”...

Tajemniczy anonim

W wyniku takiej transakcji, N. I. Kontroli otrzymała anonimowe pismo, donoszące, że przy sprzedaży wspomnianego domu, ktoś otrzymał 10.000 dolarów łapówki. Kierując się tem doniesieniem N. I. Kontroli sprawę skierowała do zbadania Okręgo-

wemu Urzędowi Ubezpieczeń. Ten jednak, nie mając funduszy na przeprowadzenie koniecznego dochodzenia, całą aferę oddał do rozpatrzenia Okręgowemu Związkowi Kas Chorych.

Godności p. Koralewskiego

I teraz w Okręgowym Związku Kas Chorych, sprawa zaczyna urykać... Bo jak można coś w takich stosunkach zrobić!... Prezesem Okręgowego Związku Kas Chorych jest p. Koralewski, ten sam, który jest jednocześnie prezesem zarządu warszawskiej Kasy Chorych. Kto więc i kogo ma kontrolo-

wać? Pan Koralewski sam siebie?...

Pan Koralewski jest poza tem wiceprezesem Państwowego Zarządu Kas Chorych i członkiem Rady Ubezpieczeń Społecznych przy M. P. i O. S.

Tyle godności wystarczy, aby się obronił!...

Coś o ul. Krypskiej

Jednemu z egzekutorów Kasy Chorych zdarzył się kiedyś, jak opowiadają, b. przykry wypadek.

Oto zbierał składkę w Grochowie. Zaszedł do jakiegoś stolarza, którego zastał pijanego.

— Panie, proszę o wpłacenie należności Kasie Chorych — zaczął egzekutor.

— Co?.... Kasie Chorych...

tym zł... — wybuchnął stolarz. — Proszę pana, pan musi mieć dowody na to.

— Dowody?... Wiem, bo kupi lokal (od sąsiada czy szwagra, przyp. red.) i kazali dopisać do rachunku... 4.000 zł.

W kilka dni potem, kiedy egzekutor złożył meldunek swej władzy przełożonej, stolarz już zdążył nie pamiętać, co powiedział...

Trudność kontroli

Czy poradzi w takich wypadkach kontrola? Nie, bo książka wykazała zawsze tyle pieniędzy ile wydano, ale nie wykazała, kto dzielił się temi pieniędzmi, lub na co je dokładnie zużywano.

Najlepszą kontrolą byłoby tu opieczętowanie ksiąg buchalterji Kasy Chorych lub tymczasem zawieszenie w czynnościach

jej Zarządu i dokonanie badań nad księgowością, wreszcie: wytoczenie przeciw winnym trwonienia grosza publicznego — rozprawy sądowej. Może ona będzie coś w stanie ujawnić!...

Bo — jak powiadają — cały Zarząd Kasy jest już „trefny”, stąd ta wzruszająca solidarność chadeków z pepesowcami.

Proces o zabójstwo szofera

**Kapitan Pawlikowski przed sądem
Drugi dzień rozpraw**

W drugim dniu rozprawy przeciw kpt. Pawlikowskiemu zeznawała

p. Marja Szczukowa, ciotka oskarżonego, która opowiada o nim, że w dzieciństwie spadłszy na głowę

chorował dłuższy czas, tak, że lekarz obawiał się zapalenia mózgu. Później często cierpiał na bóle głowy.

Świadek Stanisław Baranowski, przodownik policji, w którego obecności dokonane było zabójstwo, opisuje przebieg wypadku.

Oskarżony uderzył szofera w pierś, na co świadek zwrócił oskarżonemu uwagę, poczem wywiązała się sprzeczka z szoferem, w trakcie której oskarżony wy dobył rewolwer i strzelił do niego kładąc go trupem na miejscu.

Św. Aleksander Rettinger, starszy przodownik policji opowiada zjście zgodnie ze świad-

kiem Baranowskim i dodaje, że wszyscy oficerowie zachowywali się tak niespokojnie, że zwracali im uwagę, aby zachowali powagę w urzędzie państwowym.

Św. Henryk Kaczorek opisuje przebieg zajścia na ulicy Nowy Świat, poczem powtarza znane szczegóły zabójstwa.

W dalszym ciągu zeznawali: płk. pilot Butkiewicz i płk. Ray ski szef Dep. Lotnictwa przy M. S. Wojsk, charakteryzując oskarżonego jako nadzwyczaj zdolnego lotnika i człowieka po pędliwego, i nerwowego. Św. ppłk. lekarz Dr. Różycki podkreślał ogromne przewrażliwienie nerwowe oskarżonego, spowodowane pracą w lotnictwie.

Mecenas Paschalski po świetnej mowie postawił wniosek o zbadanie stanu psychicznego i nerwowego u oskarżonego.

Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do wniosku obrońcy i postanowił akta odesłać z powrotem sędziemu śledczemu do uzupełnienia, zaś co do oskarżonego zbadać stan nerwowy i psychiczny. Oskarżonego kpt. Pawlikowskiego oddano do lecznicy ppłk. Nelkena.

Nie w kurzu ulicy lecz w parkach i ogrodach

**Czerwony Krzyż dla dzieci Warszawy
Wycieczki i place gier i zabaw dla dzieci
pozostaje na lato w Warszawie**

Warszawska Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża rokrocznie urządza place gier i zabaw oraz wycieczki na wieś dla młodzieży pozostaje w mieście.

W ten sposób pragnie Komisja przyjąć z pomocą działwie, która nie może wyjechać na wieś, którą nie stać na to, by mogła wywczasów wakacyjnych używać na świeżem powietrzu.

W tym roku Komisja stworzyła dwa place na Woli: przy ul. Skierniewickiej 18/20 i przy ul. Górczewskiej, róg Płockiej.

Place są czynne od 1 b. m. od godz. 10 do 3 po poł. pod kierunkiem specjalnych instruktorów z Komisji.

Rodzice dzieci z Woli, nie pozwalając waleśać się swej działalności po ulicy, w kurzu i zadachu miejskim, posyłają je na place, przyjdzie nam z pomocą w odciąganiu dzieci od ulicy.

Zapisy na place przyjmuje instruktor codziennie na placu sokolim przy ul. Skierniewickiej 18/20 od godz. 10-ej r. do 2-ej po poł. i w biurze Komisji — Mazowiecka 9 m. 7 od godz. 9-ej rano do 3-ej po poł.

Na najdłuższej ulicy zapłonęło światło

Elektryczność bardziej przenika do śródmieścia

Ustawiono 6 nowych lamp łukowych w punktach następujących: Miodowa, róg Senatorskiej, wyloty Krakowskiego - Przedmieścia, Ossolińskich, Królewskiej, Trauguta i przejazdu przy kościele

Karmelitów, Bracka, róg Chmielnej.

Ukończono też roboty przy oświetlaniu ul. Grochowskiej, najdłuższej ulicy warszawskiej na długość 4.5 km. ostatecznie wykończone lampy zapłoną w najbliższych dniach.

Ci swoje i ci swoje...

Zatarg z kinami przedłuża się w nieskończoność

W zatargu z właścicielami kinoteatrów Min. Spr. Wewn. zaproponowało utworzenie komisji mieszanej, która indywidualnie oceniałaby poszczególne filmy co do opłat, które powinny by uiścić. Wedle obliczeń, po-

datek magistracki w ten sposób zostałby obniżony nie o 25 proc., czego domaga się Rada Miejska, lecz prawie o 40 proc. właściciele kin nie godzą się jednak na tę propozycję.

Sezon ogórkowy w tramwajach

Znaczny spadek frekwencji

W związku z masowymi wyjazdami letniami, frekwencja w tramwajach od kilku dni znacznie spadła.

Dotąd przewożono dziennie około 500.000 pasażerów, obecnie zaś od 450.000 do 460.000 osób.

Jaja utrzymują się w cenie

A nawet mogą petanieć

Hurtownicy jajeczani zwrócili się do Kom. Rządu o zmianę ceny jaj, zamiast ogólnej ceny 15 gr. za sztukę — wprowadzenie dwóch gatunków jaj: większych w cenie 16 gr. i mniejszych w

cenie 14 gr. Kom. Rządu zaproponował natomiast utrzymanie ceny 15 gr. za jaja większe i wprowadzenia ceny 13 gr. za mniejsze.

Automat zastępuje kasjera

W sprzedaży biletów kol. do Pruszkowa

Min. Kolei ma ustawić na stacji głównej w Warszawie, tytułem próby, 2 automaty do sprzedaży biletów kolejowych

Warszawa — Pruszków i Warszawa — Milanówek. Automat Warszawa — Pruszków jest z tego względu ciekawy, że będzie wydawał 2 gr. reszty.

Wycieczka do Królikarni

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się wycieczka do Królikarni. Dojazd tramwajem Nr. 1 lub 19. Zbiórka o g.

10 rano, przy ostatniej stacji tramwajowej w Mokotowie. Cena biletu groszy 50.

Na bruku stołecznym

ZABÓJSTWO SZOFERA

Nocy ubiegłej na szosie między Milanówkiem a Grodziskiem został zabity dwoma wystrzałami z rewolweru szofer samochodu Nr. 622 (18785), Stanisław Kozłowski. O wypadku zawiadomił policję pasażer, Jerzy Wronski z Żyrardowa.

FIGLE P. MOZESA

Na kąpiącą się w Wiśle na plaży Kozłowski, p. Janinę K. rzucił się jakiś napastnik i chwytając ją przemocą, poranił do krwi nogę. Napastnika wylegitymowała policja. Niewczesnym figlarzem okazał się Moseś Lect (Topiel 5).

OFIARA ZABRONIONEJ OPERACJI

Zamieszkała w domu, nr. 40 przy ul. Hożej, Aniela Kuźma, wskutek zakażenia krwi po dokonaniu zabronionej operacji, zachorowała. Po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus, Kuźma zmarła.

WYŁOWIENIE TOPIELCA

Z Wisły w pobliżu portu w Modlinie wylowiono zwłoki topielca męzczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu. Rysopis: wzrost średni, bez zarostu, twarz owalna, dobrej budowy, bez ubrania.

KINO

— LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ, —

Pierwszy raz w Warszawie

KINO

IX PRZYKAZANIE

Dramat erotyczno-salonowy w 7 aktach. W roli tytułowej NINA RINEZA

Nad program 2.

Nad program 3

Ceny biletów 1 zł. i 1.50 gr.

Po strajku.

W poniedziałek syreny fabryczne oznajmiły robotnikom, że strajk zakończony. — Robotnicy stanęli przy swych warsztatach, do żmudnego, ciężkiego, codziennego trudu.

Dziś po uruchomieniu warsztatów pracy zastanowić się należy nad tem, kto i w jakim celu do strajku doprowadził. Wiadomą jest rzeczą, że wynagrodzenie robotnika jest bardzo małe, niewystarczające nawet na suchy kawałek chleba.

Lecz czyż to tylko było powodem wywołania strajku? Nie! Strajk wywołała klika socjalistyczno-komunistyczna dla innych celów, otwarcie się do tego przyznając, głośno o tem mówiąc nawet na zebraniach przedstrajkowych.

Chodziło im głównie o zrobienie przeglądu sił swoich w pierwszym rządzie, drugie o pokrzyżowanie planów i zabiegów Zw. „Praca” Z. Z. P. — który to zawsze stoi twardo w obronie praw robotniczych, walczy o polepszenie bytu i stworzenie dobrobytu dla robotnika polskiego, stojąc zdala od walk politycznych i partyjnych, mając na celu zdobycie jaknajlepszich warunków ekonomicznych dla warstw pracujących. — Tak to było bodźcem do proklamowania strajku.

Bo klucze pepesowsko-bolszewickie nie chodzi o dobrobyt mas pracujących — mało obchodzi ich Państwo — oni siły swe zużytkowują na destrukcyjną, antypaństwową robotę — której wyrazem był poseł Uziembło, rozdał masom chociaż nie swoje fabryki i majątki. Czyż lepszego propagatora idei leninowskiej mogą bolszewicy pragnąć? Najzupełniej wystarczy im opłacany przez skarb państwa poseł pepesowski.

A Polska na tem cierpi. Demagogiczne hasła, znajdując posłuch wśród ciemnych mas. Praworządność się rozpręga. Władze z dnia na dzień coraz bardziej tracą autorytet i posłuszeństwo wśród obywateli. — Groźne to objawy.

Hydra anarchii podnosi łeb. Coraz to częściej słychać o stawianiu oporu władzom policyjnym przy jakiegokolwiek sposobności, o kwestjonowaniu prawa własności i t. d.

Zasiewy demagogów, współtwórców „moralnego” przewrotu majowego, zaczynają wydawać plon.

Zapytujemy się: czy można bezkarnie wtrącać Państwo w otchłań anarchii? I czy Rząd myśli przeciw temu w jakikolwiek sposób przeciwstawić się.

Gra w ciuciubabkę.

Szanowna władzo — nie ośmieszaj siebie. Mniej sprostowań a więcej ścisłości i logiki.

W poniedziałek 19 b. m. reporter nasz przyniósł z policji wiadomość:

Aresztowanie urzędnika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Henryka Wł. Sienkiewicza podejrzanego o różne machinacje.

We wtorek 20 m. b. otrzymujemy list z P. U. P. P. z prośbą o sprostowanie, które zamieściliśmy w № 21.

Treść listu następująca:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z wzmianką, która ukazała się w № 19 z dn. 19. VII. rb. w poczytnym Jego piśmie, upraszam o łaskawe sprostowanie, że p. Sienkiewicz nie był nigdy „urzędnikiem P. U. P. P.” lecz urzędnikiem Magistratu m. Białegostoku, który go delegował na kilka dni do P. U. P. P. w celu wykonywania pewnych czynności kancelaryjnych w związku z robotami miejskimi w parku na Zwierzynicy, niezbędnych temuż Magistratowi.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

(—) Pigłowski.

Kierownik P. U. P. P.

Zdawałoby się, że wszystko w największym już porządku, tymczasem w środę, 21 b. m. otrzymujemy (choć mylnie skierowane do Administracji — widać że pp. urzędnicy magistracy nie rozróżniają redakcji i administracji, nie mającej nic wspólnego z działem redakcyjnym) z Szanownego Magistratu następujące pismo:

Do Administracji „Białostockiego Głosu Codzien.” ul. Lipowa, 14.

Magistrat m. Białegostoku prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze „Białostockiego Głosu Codziennego” załączonego przy niniejszym sprostowania.

Prezydent miasta:

(—) Szymański

oraz załączone przy niem

Sprostowanie.

Na zasadzie art. 22 przepisów prasowych proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: „w № 21 Białostockiego Głosu Codziennego z dn. 21 VII. r. b. zamieszczone zostało sprostowanie P. U. P. P., iż p. Henryk Wł. Sienkiewicz, aresztowany przez organa Pol. Państw. za dokonaną kradzież blankietów urzędowych P. U. P. P. z pieczęcią tego urzędu, był urzędnikiem Magistratu. Wiadomość powyższa nie jest zgodna z prawdą, ponieważ Henryk Wł. Sienkiewicz nie był nigdy urzędnikiem Magistratu, lecz bezrobotnym pracownikiem umysłowym, zatrudnionym czasowo przy miejskich robotach inwestycyjnych od dnia 10 maja r. b. za zgodą i wiedzą Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

MAGISTRAT.

Niechcąc w jeszcze bardziej śmiesznej sytuacji stawiać władz, wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, pytając się jedynie: czy to urzędnik?

Redakcja.

Prenumeratorem naszych prosimy o łaskawe uregulowanie należności za miesiąc lipiec.

Wystawa prac konkursowych.

Komitet Budowy Kościoła Ś-go Rocha, urządza w dniu 25 b. m. w sali Województwa Białostockiego wystawę prac konkursowych wykonanych przez Koło architektów w Warszawie

Jurę stanowią ks. Abramowicz, ks. dz. Chodyko, p. prez. m. Szymański, inż. Piotrowski, inż. Kurmant. Niewątpimy że społeczeństwo biał. ze względu na doniosły cel tłumnie pośpieszy na wystawę.

Z Powiatowej Kasy Chorych.

W dniu 21 b. m. o godz. 19 m. 30. rozpoczęło się zebranie Komisji Rewizyjnej z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z rewizji w dentystyce i dalsza praca. Na zebraniu byli obecni pre-

zes Komisji Rew. p. Pflomenbaum, zastępca p. Hepner i członkowie pp. Kamiński, Kunigel i Marciniak oraz naczelny lekarz Dr. Lewitt. Protokółował sekretarz Kasy Chorych p. Kubik. Posiedzenie zam. o godz. 22 min. 35.

Wyniki badań sanitar. komisji wojewódzkiej w fabryce Brauna.

Wojewódzka Komisja sanitarna przeprowadziła przed paru dniami badania urządzeń fabryki dykt Brauna (Kolejowa 4).

W wyniku tych badań okazało się, że jama w której trzymają krew, oraz całe podwórze jest w jaknajwiększym nieporządku.

Zarządzono natychmiast zasypanie jamy i podwórza wapnem, oraz dano termin 2-wu tygodniowy, do wybudowania nowego składu na surowce, w przeciwnym razie, fabryka zostanie zamknięta.

Zatarg z kinami zlikwidowany.

Poruszoną przez nas swego czasu sprawę zatargu magistratu z właścicielami kin o podwyżkę podatku od biletów i kontrolę, załatwiono w dniu wczorajszym w myśl stanowiska zajętego przez nasze pismo.

P. prezydent miasta wyraził zgodę na odłożenie sprawy ostatecznego określenia wysokości podatku od biletów na czas nieokreślony. — Przez czas ten kina prowadzone będą pod ścisłą kontrolą magistratu — celem

stwierdzenia możliwości prowadzenia kin przy dotychczasowym podatku i ewentualnego podwyższenia podatku w przyszłości.

Z dniem więc dzisiejszym, kina czynne będą we wszystkie dni w tygodniu.

Wyrażamy przytem życzenie, ażeby ostateczne załatwienie sprawy nastąpiło jaknajszybciej, zgodnie z żądaniem najszerzej mas korzystających z kin, jako jedyne miejsce rozrywkowe.

A może tak lepiej by było?

Na naszą wzmiankę o ulicach na Białymstoku zaczęto podwozić piasek na chodniki, lecz jakoś to słabo bardzo idzie. Radzimy Magistratowi zwrócić się do Dyrekcji Kolei o żużel, a

pewni jesteśmy że nie odmówi i zezwoli na podwiezienie wagonami do przejazdu, skąd już bardzo blisko na ulicę Kozłową i Sitańską.

Zbliżmy Białystok ku Europie.

Od szeregu już lat zamknięto dla ruchu kołowego odcinek szosy obwodowej między ulicami Mickiewicza i Nowo-Warszawską z przyczyny złego stanu mostu.

Nie będziemy szukali winowajcy, odkładającego do nieskończoności naprawę mostu, lecz musimy stwierdzić, że taki stan przynosi hańbę naszemu społeczeństwu, gdyż tyle obcych przyjeżdża na zwiedzenie naszego miasta i okolic i, naturalnie, pierwsza droga — to szosa obwodowa, a tu cały kilometr ob-

jeżdżaj po innej szosie, gdyż z mostu pozostały tylko sterczące słupy, których jeszcze nie zdążono zabrać, bo już cały most za te lata został po kawałku rozkradziony i spalony w piecach.

Wiemy, że jako przyczynę, wskazać — brak pieniędzy, lecz na mostek, boć niemożna tego nazwać mostem, musi się je znaleźć; doprawdy wstyd jest pomyśleć, iż tuż na krańcu miasta zamiast mostu sterczą słupy i taki stan trwa całe lata...

Kradzież pieniędzy.

Mali Kadysz zam. w Pietraszach skradziono z mieszkania 105 rb. rosyjskich w złocie i kilkadziesiąt rub. ros. w srebrze. Kradzieży dokonał — Bieleniuk Józef zam. w Pietraszach, który po dokonaniu kradzieży usiłował zbiec pociągami do Wołkowyska, lecz został zatrzymany przez tut. policję. Przy wym. znaleziono 55

rubli w złocie i 210 złotych 10 gr. w walucie polskiej. Prócz tego w krzakach w Pietraszach odnaleziono ukryte przez wym. 18 rub. 53 kop. w srebrze. Z ogólnej skradzionej sumy wym. stracił na własne potrzeby 20 zł.

B. O. S. O.

W środę 21 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem p. W. Kościa.

Rozpatrywano sprawę kominiarki, urzędnika 28 rocznicy, odznaczenia za pracę na polu pożarnictwa i wolne wnioski.

Takie gorąco, a już ubrania kradną.

Eksp. Urzędu Śledczego zatrzymała Antoniego Olechno zam. przy ul. Młynowej 71 za dokonanie kradzieży garderoby u Łapińskiej Adeli we wsi Nowej Łupiance pow. W. - Mazowieckiego.

Odebrane rzeczy oddano poszkodowanej.

Ciekło mu — więc zabrał.

Ze strychu domu № 1 przy ul. Artyleryjskiej, skradziono 1 rolkę papy przez Moniusza Tevela Żelazna 33, którego za trzymano.

Będzie pamiętał...

W dniu 21. b. m. we wsi Sawn gm. Stelmachowo niejacy Kowalewscy i inni pobili ciężko Piotra Sawickiego.

Dochodzenia prowadzi post. P. P. w Tykocinie.

Nie ruszaj — co nie twoje.

Aresztowano Ozorowskiego A. m. Czarniej-wsi pow. Sokólskiego, przy którym znaleziono różne rzeczy domowe pochodzące z kradzieży na szkodę Święcickiej Anny zam. w Suchowoli.

Sprytni naciągacze.

Aresztowano Brysiewicza Stanisława i Piaseckiego Józefa z Warszawy, czasowo zamieszkających w Białymstoku (Sienkiewicza 2) za wyłudzenie od naiwnych pieniędzy bądź w gotówce, bądź też w wekslach pod pretekstem wystarania się im koncesji na sprzedaż wódek i wyrobów tytoniowych.

Sprzedam aparat fotograficzny 9 x 12. ul. Fabryczna 45. p. Zajpolt między 4 — 6 wieczorem.

Chłopców do sprzedaży gazet poszukuje się.

Zgłaszać się należy ul. Lipowa 14 (wejście od Kupieckiej)

Adm. „Biał. Głosu Codziennego”

Teatr i muzyka

Dziś dn. 23. VII.

Kino Apollo.

„Szatan oceanów”. Dramat salonowo-sensacyjny z Heleną Makowską.

Kino Modern:

Nowy program.

Kino Polonia:

„Piektna jazda” sensacyjny dramat.

Nad program „Pali się” komedia w 2 aktach.

Adres Redakcji i Administracji:

Białystok ul. Lipowa № 14. (wejście od ulicy Kupieckiej).

Telefon II — 88.

Redaktor przyjmuje;

codziennie od godz. 1 — 2 i od godz. 4 — 6 wieczorem.